Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2035

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 301. — Rok III. Kraków, czwartek 4 listopada 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Perspektywy „Malententy“.

Kraków, 3 listopada.

W samym środku Europy żyje mały ludek, usilnie zapobiegający o to, aby się nadsztukować. Dwa lata temu uśmiechnęła się do niego fortuna, jego numer wyszedł na loteryi wojennej. Korzystając z pomyślnej konjunktury, zaczął się rozpychać łokciami na prawo i na lewo i zrobił sobie dużo więcej miejsca, niż na jego drobną figurkę przypadło. Jeden z najpotężniejszych szturchańców wymierzył Polsce. Już zanosiło się na to, że mu się to nie na wiele przyda, aliści uderzyła na sąsiadkę nagła fala klęsk, które na razie jej odporność zachwiały, więc czemprędzej skorzystał z tego, aby od jej strony obwarować się żelazną baryerą i umocować swoją pozycyę.

Kiedy czerwona armia szła pod Warszawę, brat Czech bratu Lechowi wymierzył cios w plecy i zagarnął Śląsk Cieszyński. Ten mniemany sojusznik zachował się w tej chwili zupełnie tak samo, jak jawny wróg, — Niemcy.

W polityce wolno wszystko wybaczyć, jeśli się ma w tem przyjemność lub interes, ale zapominać niczego nie wolno.

Owe próbne miesiące lata 1920 roku sprawdziły nie tylko wytrzymałość państwa polskiego, lecz wartość i trwałość stosunków, jakie je łączą z innemi państwami. Jedni ofiarowali nam gotowość pomocy bez zastrzeżeń, inni z zastrzeżeniami, inni jeszcze wręcz odmówili jej, a byli i tacy, co jawnie lub skrycie pomagali naszym wrogom. To zostało przez nas zakarbowane nie dla odwetu, nie dla odpłaty kamieniem za kamień, a chlebem za chleb, — lecz dla nauki. — Miejmy nadzieję, że nie my jedni zapiszemy to w pamięci. Obecnie chodzi Czechom o to, aby i inne placówki kułakami i szturchańcami zdobyte, równie silnie obwarować, a w dalszym ciągu rozszerzyć swój wpływ i swoją władzę na kraje i ludy, których opanować pięścią nie można, bo tak daleko ona nie sięgnie. Robi się tedy małą ententę, a w tej entencie Czechy mają być jakąś małą Anglią, któraby imieniem jej działała, nieprzymierzając w ten sposób, jak pan Reginald Tower w Gdańsku, imieniem potencyi sprzymierzonych.

Pomysł ten kapitalny; tylko wykonanie natrafia na pewne przeszkody. Nie tak to łatwo znaleźć naiwnych sprzymierzeńców, którzyby się zgodzili pokrywać koszta polityki czeskiej bez żadnego wywzajemnienia i odszkodowania.

Aby skleić małą ententę trzeba dwóch warunków: nie dość, aby była **małą,** musi jeszcze być **ententą,** czyli „porozumieniem“. W braku tego ostatniego przybiera charakter pułapki, w którą się tylko bardzo małe myszki łapać mogą.

O co Czechom chodzi i na co im mała ententa potrzebna? „On stallie toujours contre quelqu'un“. Przeciw komu wymierzona ta środkowo europejska koalicya?

Czy ona ma być przybudówką do wielkiej koalicyi? Nie; bo na to pośrednictwo Czech nie potrzebne. Państwa, którym zaproponowano przystąpienie do owego bloku, mają do Paryża, Londynu i Rzymu dostęp bezpośredni, może trochę ciasny, ale żadną nie przegrodzony rogatką. Może to ze strony Czech próba wyemancypowania się z zależności od dużej ententy, która czyniła dwukrotnie udaremnione próby wciągnięcia ich w jakąś akcyę przeciw wspólnym wrogom. Raz chodziło o Niemców, drugi raz o sowdepię. Czechy nie czuły się zobowiązane do wdzięczności tak daleko sięgającej, aby się skłócić. Mają one swoje własne kłopoty i własnych wrogów.

Przedewszystkiem Węgrów, które im wprawdzie nic nie zabrały, ale mogą chcieć odebrać i to właśnie jest — straszne. Dlatego to na pierwszym planie tego nowego bloku stały państwa, mogące tę samą obawę odczuwać. Antywęgierskie ostrze małej koalicyi jest publiczną tajemnicą. Jest jednak jeszcze ostrze drugie, trochę lepiej zamaskowane. Chodzi o wzmocnienie Czech przeciw Polsce, tak nieproporcyonalnie dużej w stosunku do ambitnego pobratymca i tak znacznie dzielniejszej w boju, choć mniej obrotnej w politycznych intrygach. Trudno to jakoś otwarcie wyznać, że mała ententa ma służyć do rozparcelowania wielkiej, do wytworzenia obok grupy wielkich mocarstw dwóch obozów, rywalizujących o ich względy i eksploatujących ich zwycięstwo. Nie zawsze, jak w sprawie cieszyńskiej, uda się je przeciągnąć na stronę czeską, zwłaszcza, że Polska okazała się pożyteczniejszą. Trzeba dla niej stworzyć przeciwwagę w formie jakiegoś bloku, sięgającego aż po Adryatyk i po morze Czarne.

Niby to p. Benesz nie ma nic przeciw temu, aby i Polska do małej ententy przystąpiła, ale... owo **ale** jest zrozumiałe samo przez się; nie byłaby to już ani **mała,** ani **entente** ale raczej **malentente,** czyli nieporozumienie.

Trudno znaleźć jakikolwiek rząd polski, któryby się zapalił do antywęgierskiej polityki. Między sąsiadem, który nam pomagał, ile razy mógł i jak mógł, a takim, który nam w każdej okazyi szkodził, wybór nigdy nie może paść na tego ostatniego.

Oczywiście jeszcze trudniej o taki gabinet w Polsce, któryby chciał odgrodzić się od zachodnich sprzymierzeńców, biorąc za pośrednika czeskiego faktora. Miłą nam może być i Jugosławia i Rumunia, ale i do nich droga na Pragę nie prowadzi. Doświadczenie nauczyło nas zresztą, że dla nas wszelkie drogi, wiodące przez Pragę, są wielce niedogodne i nieptewne, że każda marszruta okólna, omijająca to miasto, pomimo pozorów przeciwnych, zawsze okazuje się krótsza. Bynajmniej nas też nie uszczęśliwia okoliczność, że nie możemy się wychylić nigdzie na południe lub południowy zachód, bez natknięcia się na braci Czechów. Dla zgodnego pożycia sąsiedzkiego z tym narodem niema bodaj innej recepty, niż wygłoszona przez pewnego fącecyonistę, szlachcica starej daty: „Panie sąsiedzie, bywajmy u siebie, a ja u siebie“.

Reflektor.

Rząd w hołdzie dla poległych.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszej akademii we Filharmonii wicepremier Daszyński wypowiedział przemówienie, z którego podajemy następujące wyjątki: „Niepodległe państwo polskie czci w dniu dzisiejszym pamięć swoich synów, poległych w walce o niepodległość ojczyzny. Rząd Rzeczypospolitej łączy się z całym narodem w hołdzie dla poległych. Przeżyliśmy epokę dziejów największą, zdobyliśmy po półtorawiekowej niewoli wolność i niepodległość państwa polskiego. Zawdzięczamy ją wojnie światowej, lecz **jeszcze w większej mierze własnym ofiarom, własnemu męstwu, własnej sile.** Zanim uznano nasze prawo do niepodległości, podnieśliśmy oręż ku wywalczaniu tego prawa. Długo truchlały dusze Polaków w niewoli, długo trwał tryumf gwałtu i bezprawia, długo noc rozpaczy rozpościerała nad nami skrzydła, aż z głębin narodu powstała wiara niepodległości, aż ożył duch wielki, jako siła tego ludu, aż powstał wódz, zrodził się czyn. **Przez ten czyn zbrojny zdobył naród siebie samego i swoje wolne państwo.** Przez czyn zbrojny, przez ofiarę krwi odwalił kamień grobowy i powstał do życia. Pierwsze dni krwią wywalczonego pokoju zastają nas skupionych duchem u mogił żołnierzy tak licznych, tak świeżych, tak bolesnych, że miliony serc polskich kurczą się dziś z bólu i przeżywają straszliwą mękę ciał, które duch wieczny rewolucyonista rzucił do boju za wolność Polski. Odkupiła nas wszystkich ta krew młodzieży całego pokolenia polskiego. Każda niemal rodzina w Polsce uszlachetniła się stratą swoich synów w walkach za wolność toczonych. Cały naród uświęcił byt swój męką ofiarną swoich najmężniejszych, a kiedy przyszłość szczęśliwa wychowywać pocznie nowe wspaniałe pokolenia wolnych w Polsce ludzi, wzrok tych pokoleń zwróci się do naszych czasów i urośnie legenda olbrzymia tych kroci grobów żołnierzy polskich, tych grobów, których my współcześni jeszcze policzyć nie zdołaliśmy, nie rzuciliśmy nawet drobnego kwiatu podzięki. Żołnierz polski bagnetem i szablą mdlejąca nieraz od trudów ręką, zapisał w dziejach świata, że Polska nie zginęła. Teraz **kolej na tych, co męstwem duszy i bezkrwawą ofiarą pracy rozwijać mają powstające z grobów życia,** kolej na nas wszystkich, na pierwszych obywateli wolnej, niepodległej Polski. Oddając cześć poległym, pokażmy żyjącym życiem swem, żeśmy godni tej ofiary, złączmy się z nimi w służbie dla drogiej ojczyzny, wskrzeszonej przez nich, uczyńmy ją wielką i wspaniałą. Poległym braciom cześć!

Przed wznowieniem rokowań w Rydze.

Warszawa (tel. M.). Sekretarz delegacyi polskiej w Rydze otrzymał zawiadomienie, że **przewodniczący delegacyi rosyjskiej Joffe opuścił** Moskwę dn. 21 października i udał się do Rygi, gdzie **jest spodziewanym dnia 2 b. m.** Sekretarz delegacyi sowieckiej zwrócił się do sekretarza delegacyi polskiej z zapytaniem, kiedy przybędzie polska delegacya do Rygi. W tej samej sprawie zwrócił się również Cziczerin do p. Dąbskiego w radiotelegramie; Cziczerin zaznacza, że delegacya rosyjska znajdzie się w komplecie w Rydze dnia 5 listopada b. r.

Wymiana not ratyfikacyjnych.

Warszawa (tel. M.). Dnia 1 b. m. wyjechał z Rygi do Libawy sekretarz sowieckiej delegacyi pokojowej, Lorenc, który wymieni dokumenty ratyfikacyjne z sekretarzem delegacyi polskiej pokojowej, p. Ładosiem.

Zatrzymanie kuryera polskiego z Rygi.

Warszawa (tel. M.). W drodze z Rygi **do Warszawy został zatrzymany w Libawie przez policyę graniczną kuryer polski.** Po kilku godzinach kuryer został wypuszczony i powrócił do Rygi. — Poselstwo polskie założyło protest u rządu łotewskiego. Paczki kuryerskie zwrócono. Wysłaną została nota protestująca, tak ze strony poselstwa, jak i ze strony delegacyi pokojowej w Rydze, żądająca satysfakcyi.

O wolny związek wolnych ludów.

Dokumenty potwierdzające proklamowanie niezależnej Białorusi.

Warszawa. (Tel. M.) Wiadomości wa... szego ... korespondenta, że generał Bałachowicz proklamował ... potwierdzają obecnie trzy dokumenty. ...

dokument podpisany przez prezesa białoruskiego Komitetu politycznego Adamowicza i członka białoruskiej Rady republiki ludowej dra Sawinkowa i generała Bałachowicza wzywa armię Bałachowicza, aby pomagała wyzwolić się ziemi białoruskiej i połączyć się węzłami braterstwa z dwoma wielkimi narodami słowiańskimi Rosyą i Polską. Drugi dokument podpisany przez generała Bałachowicza, a wystosowany do marszałka Piłsudskiego zaznacza, że **zgodnie z wolą wszystkich oddziałów białoruskich, które** podjęły się obalenia władzy bolszewików i uwolnienia niepodległej Białorusi **generał Bałachowicz zjednoczył te oddziały** pod swojem dowództwem i **jako wódz rosyjskiej armii ludowej ochotniczej**, w której skład wchodzą także białoruskie oddziały ochotnicze i synowie białoruskiego narodu, **wzniósł sztandar niepodległej Białorusi demokratycznej.** Wznosząc ten sztandar, pisze Bałachowicz, wierzę mocno, że liczni ochotnicy, dzieci wielkiej Rosyi, którzy ofiarnie krew przelewali pod wodzą moją od trzech lat, ziszczą marzenia w odrodzenie macierzy Rosyi i **stworzą podwaliny wolnego związku wolnych ludów.** Trzeci dokument noszący podpis Sawinkowa, generała Bałachowicza, adresowany do generała Wrangla i do Piłsudskiego, pisze między innym.: Rosyjska ludowa armia ochotnicza walcząc z bolszewikami o wolność wszystkich ludów i o pokój dla całego świata, wezwana na pomoc przez przedstawicieli wolnego narodu białoruskiego, przekroczyła granicę wykreśloną przez preliminarya pokojowe, poparta przez białoruskich powstańców i mając w swoich szeregach licznych ochotników białoruskich, posuwa się naprzód, dążąc do wyzwolenia niezależnej Białorusi i ostatecznego tryumfu nad uzurpatorską władzą bolszewicką. W tym historycznym dniu oficerowie i ochotnicy ślą wyrazy głębokiej wdzięczności i pozdrowienia bratniemu, wolnemu narodowi polskiemu, walecznej armii polskiej i wodzowi naczelnemu marszałkowi Piłsudskiemu. Niech żyje związek narodów, niech żyje wolna Białoruś, niech żyje konstytuanta rosyjska, niech żyje Rosya demokratyczna.

Polska szańcem Europy.

Międzynarodowy urząd zdrowia o pomoc sanitarną dla Polski.

Warszawa (tel. M.). Z Paryża donoszą: Konferencya delegatów międzynarodowego Urzędu zdrowia zakończyła prace. Przewodniczył obradom dyrektor służby zdrowia w Belgii, Nelgho. Oświadczył on: **Kiedy Polska walczyła przeciwko bolszewikom, wówczas była osamotniona.** Nie należy dopuścić do tego, aby to samo powtórzyło się w jej walce przeciwko cholerze i tyfusowi oraz innym epidemiom. **Polska jest szańcem Europy nie tylko przeciwko bolszewikom, ale także przeciwko chorobom epidemicznym.** Międzynarodowy Urząd zdrowia będzie interweniował w radzie wykonawczej Ligi narodów, **aby Polsce udzielono pomocy sanitarnej.** Przedstawiciele Anglii, Francyi i Danii, którzy już bawili w Polsce, wyjechali do Genewy, aby na ogólnem zebraniu Ligi narodów zdać sprawozdanie o stanie sanitarnym Polski. Wraz z nimi wyjechał do Genewy polski minister zdrowia, dr. Chodźko.

O rolę p. Paderewskiego.

Warszawa (tel. M.). „Kuryer Polski" omawiając skutki dotychczasowej działalności dyplomatycznej p. Paderewskiego, pisze: Bezpośrednio po załatwieniu przez radę ambasadorów sprawy konwencyi polsko-gdańskiej przyjdzie na porządek dzienny Rady Ligi sprawa konstytucyi gdańskiej. Rzecz dla nas znów pierwszorzędnej wagi. **Strach poprostu przejmuje na myśl o panu Paderewskim w roli znawcy urządzeń konstytucyjnych.** Potrzeba więc, jeżeli w dalszym ciągu nie chcemy wystawiać na szwank najważniejszych międzynarodowych interesów polskich, **skończyć jak najrychlej z tą operetką.** Wiemy, że pan Paderewski nie łatwo rozstaje się ze skłonnościami, że im bardziej podaje się do dymisyi, tem mniej ma intencyi odejść. Może świeży przykład brukselski, gdzie przypadkiem wskutek zasłabnięcia p. Paderewskiego sprawy polskie zastępywał znakomicie i prawdziwie znający się na rzeczy człowiek, gdzie w sfuszerowanej od początku sprawie litewskiej udało się odrazu sprowadzić zwrot dla nas korzystny, może ten przykład konkretny przemówi wreszcie do przekonania naszych czynników decydujących.

Przed zwołaniem sejmu Litwy środkowej.

Warszawa (Tel. M.) Agencya Orient donosi z Wilna: Departament spraw wewnętrznych rozpoczął prace przygotowawcze dla zwołania sejmu ustawodawczego w możliwie najkrótszym czasie.

O bezpieczeństwo obywateli Wilna.

Warszawa (Tel. M.) Agencya Orient donosi z Wilna: Komisya śledcza wskutek powtarzających się jeszcze wypadków rabunków **postanowiła zwiększyć ilość żandarmów, patroli** i pozwolić na zorganizowanie komitetu obrony obywatelskiej na przedmieściach dając jednocześnie prawo patrolom do przeprowadzania rewizyi wobec przedstawicieli milicyi.

Wojskowa konwencya francusko-belgijska.

Lyon. (PAT) Radio. Rząd francuski i belgijski wymienił dokumenty odnoszące się do postanowień wojskowych, mających na celu zapobieżenie nowemu napadowi ze strony Niemiec na Belgię i Francyę. Oba państwa podały treść układu do wiadomości Rady Ligi narodów w myśl artykułu 18. układu.

Wojownicze tendencye Rosyi sowieckiej.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi telegrafują: Tutejsza prasa rosyjska, powołując się na informacye otrzymane z Rosyi sowieckiej stwierdza **istnienie tendencyi wojowniczych sowieckiej Rosyi na co wskazują najrozmaitsze zarządzenia mobilizacyjne i wzmocniona praca w rosyjskich fabrykach amunicyi.**

O budowę aeroplanów dla armii czerwonej.

Warszawa (Tel. M.- Prawda sowiecka ubolewa nad istnieniem w armii sowieckiej poważnych braków. Między innemi brak tej armii materyałów technicznych a zwłaszcza aeroplanów. Prawda nawołuje do utworzenia specyalnej komisyi dla wojsk nadpowietrznych i otwarcia warsztatów budowy aeroplanów.

Wojska sowieckie zajęły Perekop.

Warszawa (Tel. M.- Komunikat armii sowieckiej z dnia 31 października donosi: Na brzegu morza Czarnego zajęliśmy port (nazwa portu nieczytelna). W rejonie Perekopu oddziały nasze przełamawszy zacięty opór przeciwnika i przerwawszy kilka rzędów drutów kolczastych zajęły Perekop. Na południe od Perekopu trwają zacięte walki w rejonie Berestowa. Na południowy wschód od tego miasta trwają zacięte walki z przeciwnikiem, który przechodzi do kontrataku. W rejonie Nikopola armia sow. zajęła szereg miejscowości położonych o 50 wiorst na południowy wschód od tego miasta. Oddziały czerwone działające w rejonie Melitopola zajęły w dniu 20 października to miasto, przyczem wzięły jeńców i karabiny maszynowe.

Nowa ofenzywa sowietów przeciw Wranglowi.

Lyon. (PAT) Radio. Komunikat z frontu generała Wrangla z 27 paźdz. donosi o walkach korzystnych dla jego wojsk nad Dnieprem, gdzie bolszewicy usiłują przekroczyć rzekę. Komunikat z 26 paźdz. donos. o korzystnych walkach na całym froncie przeciwko wojskom czerwonym, które podjęły nową ofenzywę.

Niepokój sowietów z powodu pomocy francuskiej dla Wrangla.

Warszawa (Tel. M.) Cała prasa sowiecka wyraża wielkie zaniepokojenie z powodu przewidzianej interwencyi Francyi w Rosyi południowej. Krasnoja Gazjeta donosi, że na Krym przybyło wielu oficerów francuskich celem reorganizacyi armii Wrangla.

Stan oblężenia w Moskwie.

Paryż (PAT) Szwedzkie dzienniki donoszą, że w Moskwie został proklamowany stan oblężenia a to z powodu obawy kontrrewolcyi.

Powstanie w gubernii charkowskiej.

Warszawa. (Telef. M.) W gubernii charkowskiej wybuchło powstanie włościańskie. Powstańcy zajęli Kupiańsk i zniszczyli linię kolejową między stacyami Biełaja i Bobrinskaja.

Protesty rządu moskiewskiego.

Londyn (PAT) Krasin zrobił wczoraj angielskiemu urzędowi zagranicznemu odpis noty rządu moskiewskiego, która protestuje przeciwko temu, iż angielskie okręty wojenne otrzymały rozkaz atakowania bolszewickich łodzi podwodnych na morzu Czarnem i Bałtyckiem. Rząd moskiewski nie uważa się za pozostającego w stanie wojennym z Wielką Brytanią. Druga nota rządu moskiewskiego protestuje przeciwko oddziałom Bałachowicza i Petlury na Białej Rusi i Ukrainie i domaga się by rząd angielski nie popierał wymienionych oddziałów

Połączenie kolejowe Ryga-Moskwa?

Warszawa. (Telef. M.) Z Rewla telegrafują: W kołach angielskich wywołała pewne wrażenie wiadomość, jakoby między rządem łotewskim a sowieckim prowadzoną była wymiana zdań na temat bezpośredniego połączenia kolejowego między Rygą a Moskwą.

Rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa. (Telef. M.) Przez przeciąg całego tygodnia ubiegłego komisya wojskowa, kolejowa, celna, pocztowa i telegraficzna oraz do spraw żeglugi złożone z rzeczoznawców polskich i niemieckich badały w Paryżu szereg spraw związanych z konwencyą jaka ma być zawarta między Polską a Niemcami w sprawie transitu przez t. zw. korytarz polski. Niektóre raporty podkomisyi omawiane były na posiedzeniach plenarnych. Na skutek propozycyi przewodniczącego komisyi Lefebre dalsze rokowania odłożono do 22 listopada. Delegacya polska i niemiecka opuściły Paryż. Podczas rokowań zaznaczył się **wyraźnie nastrój pojednawczy,** co pozwala rokować, że osiągnięty będzie pożądany rezultat.

Przeciw inwazyi produktów niemieckich.

Paryż (PAT- Havas. Jak się dowiaduje „Echo de Paris", rząd angielski zakomunikował Izbie gmin, że w najbliższym czasie złoży projekt ustawy, mającej na celu **ochronę przemysłu angielskiego przeciwko inwazyi produktów niemieckich,** ułatwionej obecnie dzięki stosunkom walutowym.

Przed wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Warszawa (Tel. M.) Z Waszyngtonu telegrafują: Kampania wyborcza, przed wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych dobiega końca. Powszechnie przewidują **zwycięstwo kandydata republikańskiego Hardinga.** Zgromadzenie wyborcze, w którem uczestniczy 531 członków da prawdopodobnie 350 głosów za Hardingem. Kandydat socyalistyczny Deps w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że wcale nie liczy na wybór. Według niego zwycięstwo kandydata socyalistycznego byłoby klęską dla partyi socyalistycznej ponieważ świat nie dojrzał jeszcze do ustroju socyalistycznego.

Reakcyoniści i monarchiści w Prusiech organizują się.

Hasła: Hoch Hohenzollern! — Precz z traktatem wersalskim! — Biada Polsce!

Berlin, 2 listopada.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Hanowe ze zjazd „Partyi narodowo-niemieckiej" (Deutschnationale Partei), pod którą to nazwą kryje się dawniejszy obóz konserwatywno-junkierski. — Mowę inauguracyjną wygłosił przewodniczący partyi, b. minister Hergt, który wskazał na silny wzrost żywiołów prawicowych, jaki się objawił przy ostatnich wyborach. Dzisiaj blisko 4 miliony wyborców stoi za partyą narodowo-niemiecką. Jesteśmy — mówił Hergt, — najsilniejszą partyą obywatelską. Mowca odrzuca wszelkie kompromisy z socyalistami i zarzuca niemieckiej partyi ludowej (dawniejsi narodowi liberali), że przyjmując udział w rządzie, uczyniła zbyt wielkie ustępstwa lewicy. Ideałem i celem naszym są Prusy — **z Prus zdobędziemy potem całą Rzeszę.** Sprawa pruska jest sprawą niemiecką. Domagamy się rewizyi traktatu pokojowego. Nie prosimy o to, lecz żądamy!

Główny sekretarz stronnictwa, Baecker, mówiąc o ziemiach utraconych, oświadczył: **„Głęboko w ciało niemieckie wbiła przemoc ententy pal polski.** Ale mamy nadzieję, że **niezadługo nadejdzie dzień, w którym odzyskamy to,** co nam wydarto.

Osobny referat, żądający rewizyi traktatu, wygłosił poseł Graefe. Pani Kallacne z Oliwy pod Gdańskiem przemawiała o sprawie Gdańska na temat: „Napowrót do Rzeszy niemieckiej!" Mówczyni oświadczyła między innemi: **„Prusy Zachodnie prędzej znowu staną się niemieckiemi, niż zostały polskiemi.** Nie zapominajcie o nas, żeby Gdańsk znowu stał się rezydencyą niemiecką, z cesarzem niemieckim".

Ks. Rassek z Katowic zapewnił, że jeżeli głosowanie plebiscytowe będzie nieskrępowane, Niemcy na Górnym Śląsku zwyciężą, ponieważ Górny Śląsk jest niemiecki (!) i wszystko, co posiada, zawdzięcza królom pruskim.

Hr. Westarp odgrażał się odwetem rządzącym dzisiaj w Prusach socyalistom, oświadczając, że kto chce ducha staropruskiego odnowić, **ten musi także państwo pruskie i królestwo Hohenzollernów wskrzesić.**

Poseł Laverrenz mówił o koloniach i zaznaczył, że Niemcy nigdy ze swych posiadłości kolonialnych nie zrezygnują.

Na osobnym wiecu Helfferich przemawiał za wznowieniem monarchii.

Jak widzimy, żywioły monarchistyczno-reakcyjne w Niemczech bardziej niż kiedykolwiek podnoszą głowę. Najsilniejszem zaś hasłem jest walka z Polską!

Nowa ofenzywa hakatystów gdańskich przeciw Polakom.

„Centrowcy" atakują. — O język polski w kościele. — Burzliwy wiec. — Niemcy chcą przyłączyć Gdańsk do dyecezyi warmińskiej. — Robota renegatów. — Co na to nasz rząd.

Od naszego korespondenta).

Gdańsk, 2 listopada.

Ludność polska w Gdańsku przeżywa teraz nowy okres podniecenia. Tym razem spowodował je atak centrowców na prawa języka polskiego w kościele.

Oto przebieg sprawy:

W tutejszym kościele katolickim św. Brygidy odbywały się za czasów rządów pruskich nabożeństwa dla wojska, a ponieważ obecnie tego wojska niema, a załoga angielska zajęła dla siebie jeden z kościołów ewangelickich, zażądali Polacy tutejsi, ażeby w kościele św. Brygidy odprawiano nabożeństwa polskie w każdą niedzielę o godz. 8 rano. „Oburzyło" to gdańskich centrowców, którzy postanowili położyć kres zachciankom polskim i w tym celu zwołali wiec na dzień 28 bm. w sali domu katolickiego św. Józefa.

Na wiecu tym żądali odłączenia Gdańska od dyecezyi chełmińskiej, a przyłączenia do całkiem hakatystycznej dyecezyi warmińskiej. Przy głosowaniu jednak okazało się, że tylko część opowiedziała się za odłączeniem. Z tego powodu doszło nawet do burzliwych scen, podczas których poturbowano kilku Polaków, krzycząc na cały głos **„Polacken raus"!** Gdy kanonik kapitularny z Pelplina, ks. **Micholski,** starał się wpłynąć uspokajająco na rozwścieczone tłumy, zerwała się burza przeciwko niemu i **mściech hakatystyczny chciał go zabić.** Wymyślano też na wikaryusza parafii św. Brygidy, zasłużonego ks. **Wojewodę,** którego nie wpuszczono nawet na salę obrad.

Tak się przedstawia lojalność Niemców gdańskich wobec Polaków. Czuć tu znów robotę szowinistów pruskich z Berlina, którzy wnoszą politykę do kościoła, byleby tylko szkodzić Polakom. Podobne wybryki antypolskie dzieją się na przedmieściach Gdańska np. w Sidlicach, gdzie centrowcy, obchodząc domy, zbierają podpisy na petycyę, **żądającą skasowania nabożeństw polskich i kazań, wygłaszanych tam co dwa tygodnie.** Należy nadmienić, że główną winę ponoszą tu ks. Maćkowski, proboszcz parafii św. Mikołaja w Gdańsku i ks. Białk, proboszcz parafii sidlickiej, obaj renegaci, poseł centrowy do konstytuanty gdańskiej Ewert, który przewodniczył na wyżej wspomnianym wiecu. Oni to, zasilani przez Berlin, burzą bezustannie swych parafian niemieckich przeciwko Polakom.

Czyżby nie należało odrzucić wreszcie rękawiczkę i energicznie upomnieć się o nasze prawa? Może zastanowią się nad tem odpowiedzialne czynniki w Warszawie?

Czesi urządzają pogromy Węgrów.

Ekscesy w Komarnie.

(stm) Czesi nie grzeszą lojalnością wobec swoich sąsiadów, zwłaszcza wobec tych, którym, w miarę możności, zrobili jakąś krzywdę. A że do tej pory wszystkim swoim sąsiadom, jak mogli dali się we znaki, więc też wobec wszystkich stosują metodę brutalnie zaczepną, wychodząc z założenia, że najlepszą obroną jest atak. Z tego ataku muszą oczekiwać ze wszystkich stron, jako słusznej zapłaty za swe czyny.

Do sąsiadów czeskich, którym Czesi potężnie dali się we znaki, należą także Węgrzy. To też wobec nich Czesi stosują metodę gwałtownych prześladowań, chcąc niemi widocznie „usprawiedliwić" swoje bezwzględne poprzednio postępowanie. A może też przyświeca im idea, że dobrzeby było najpierw „zjeść" Węgrów a potem Polaków... Jeden z epizodów tej polityki czeskiej rozgrywa się obecnie w Komarnie, siedzicy komitatu węgierskiego, zagarniętego przez Czechów. W mieście tem — jak nam donoszą — motłoch należący do klas najniższych, podburzany systematycznie przez agitatorów czeskich napada na węgierskie sklepy i dopuszcza się szeregu gwałtów wobec Węgrów. Kulminacyjnym punktem tych ekscesów było zburzenie pomnika słynnego generała węgierskiego Klapki, bohatera walk 48 roku. Władze czeskie tolerują te ekscesy ze znaną u nich „życzliwą neutralnością", niewątpliwie bowiem leżą one na linii polityki czeskiej wobec Węgrów.

Bolszewizm w Alzacyi.

(stm) W paryskiem „Figaro" znajdujemy dosyć interesujące korespondencye p. Rigny z Kolmaru, w których opowiada on o bolszewiźmie w Alzacyi. Jego zdaniem w zasadzie niema w tej prowincyi miejsca na bolszewizm, robotnik bowiem tamtejszy, tak jak cały lud alzacki, jest spokojny, pracowity, łagodny, rozsądny, oszczędny i t. d. Przy wyborach do parlamentu francuskiego nie przyszedł z Alzacyi ani jeden socyalista, natomiast przy wyborach municy-

MICHALINA SZWARCOWNA. 1

Przedziwny kochanek

Na ulicach rozbłysły właśnie latarnie, gdy Malina wbiegła na schody.

Cień jej giętkiej postaci przylgnął natychmiast stęskniony do białej ściany oświetlonej już klatki schodowej, a potem pomknął w górę, szybciej oczywiście, niż jego prawowita właścicielka.

— Oby tylko był w domu, pomyślała z lękiem, przyciskając guzik elektryczny, mimo, iż znała doskonale tryb życia swego przyjaciela. Przypadek jednak mógł jej wypłatać figla. Dzwonek krzyknął jakby go ktoś przestraszył. Cisza.

Młoda kobieta szarpnęła zniecierpliwiona chusteczkę, ponieważ nic innego w tej chwili nie miała pod ręką i zadzwoniła po raz drugi przekonana już, iż los czyha na nią.

Dzwonek wrzasnął jak opętany.

Po chwili usłyszała powolne kroki. Ktoś uchylił ostrożnie mosiężną powiekę po tamtej stronie drzwi. Byłaby najchętniej uderzyła w nie swą śliczną pięścią, ale szczęściem otworzyły się zaraz i w prostokącie ich ukazała się postać doktora Rafała.

— Malina! uśmiechnął się zadowolony. A myślałem, że jakiś natręt. Wybieram się właśnie lente, lente... Przecież to dziś nasz czwartek.

— Pójdziemy razem! Czy sam jesteś? — rzuciła spiesznie, wchodząc.

— Cóż znowu! Jest dziś Hipponax, jest Juwenal jest i Bokacyusz. Słowem, sami starzy znajomi.

To mówiąc wprowadził ją do swego pokoju. Przyzwyczajona do dziwactw doktora rzuciła okiem na biurko, na którem książek stosy tworzyły góry i doliny i wpadła w fotel ruchem, którego pozazdrościłyby jej Charyty, gdyby im dano dożyć dnia dzisiejszego.

— Godna kompania! Wróg z wrogami! — skrzywiła usta tak piękne w rysunku, jakgdyby Bóg miał w istocie talent Renoir'a lub Gocyi.

— O moje dziecko, przecież Bokacyusz...

— Wiem, wiem! Znajdował piękny i na słońcach domowych, czyli, inaczej mówiąc, na rodzie męskim. Ale cóż znaczy? syknęła z wdziękiem chwytając książkę leżącą na brzegu biurka i podsuwając mu ją pod oczy. Doktór spojrzał i uśmiechnął się znowu. Było to za niesłychaną sumę zdobyte najstarsze wydanie „Corbaccia", owej fortecy wzniesionej przez twórcę Dekamerona i najeżonej pociskami szyderstwa przeciwko istotom, bez których poecie trudno było żyć całe życie nie wyjmując dzieciństwa. Malina czytała tę książkę pełna ciekawości, a potem serdecznego ukontentowania, iż istnieją takie duchowe maszkary, pośród których ona, Malina tworzy niezwykły wyjątek.

Dlatego też rzekła, świetnie udrapowana w oburzenie:

— Ta książka powędruje zapewne z tobą do grobu.

Rafał potrząsnął głową i dziwny jakiś wyraz wyjrzał z jego oczu.

— Nie, od dawna zastrzegałem się i przestałem nienawidzieć nareszcie.

— A więc po co czytasz?

— Aby przekonać się, jak mało jednak zdziałali Hipponax i Juwenal i Bokacyusz oraz tylu, tylu innych, którzy po nich przyszli. I wiesz, jaką zdobyłem pewność? Oto, że natury kobiecej nigdy nie zmieni mężczyzna, tylko kobieta.

— Kobieta? zdziwiła się Malina, podniósłszy lekceważąco ramiona.

— My już nie poradzimy, to pewne. Poprostu źle chwyciliśmy wasze zmysły, wasze „ja". Raz za silnie, raz za słabo. Moje dziecko, wszystko zależy od dobrego chwytu. Mówię ci to jako lekarz i jako mężczyzna. To też mile były wprawdzie złego początki, wobec tego atoli żałosny musiał być koniec.

Kąciki jego ust uniosły się nieco w górę i drgały przez moment. Wyglądało to jakby z tych ust za chwilę wystrzelić miała rakieta śmiechu. Ale nic podobnego nie nastąpiło. — Przeczuwając jakoby zniecierpliwienie Maliny — rzekł tylko:

— Przed każdą z was jest przyszłość! Przed nam — nic! Mów jednak teraz co się stało bo o tej porze nigdy nie przychodzisz!

Malina chciała właśnie mimo zniecierpliwienia zaprotestować przeciw przyszłości kobiety, stworzonej przez kobietę, ale po zapytaniu doktora spoważniała natychmiast. Bo czyż nie zjawiła się nagle na tle złotawo-bronzowych grzbietów ksiąg, sięgających pod sufit, głowa o przenikliwych, palących źrenicach? I czyż te źrenice nie przeszywały jej przemożnie na wskroś jak bagnety? Na wskróś!

(Ciąg dalszy nastąpi).

palnych socyaliści otrzymali większość mandatów, co jednak p. Rigny przypisuje także raczej większej dyscyplinie partyjnej i politycznej socyalistów, którzy „nie zmęczyli się" szybko po sobie następującymi wyborami.

Przyczyna ugruntowania się bolszewizmu w Alzacyi jest dość osobliwa. Jest nią mianowicie okoliczność, że Niemcy podczas wojny, po poczynionych smutnych doświadczeń na froncie zachodnim, z żołnierzami alzackimi, którzy w ogromnej liczbie dezerterowali, wysyłali później wszystkich Alzatczyków na front rosyjski. Tam wielu z nich dostało się do niewoli, inni zbratali się z bolszewikami po przewrocie rosyjskim, gdy niemieccy żołnierze tam pozostali i przesiąkli ideami bolszewickiemi. Idee te i czyny bolszewików rosyjskich zdemoralizowały młodzież alzacką i gdy żołnierze alzaccy powrócili do kraju, — a ostatni z nich mogli powrócić dopiero z początkiem tego roku, — Alzacya wzbogaciła się o znaczną liczbę ideowych bolszewików, którzy weszli w szeregi miejscowych organizacyj robotniczych.

Siedzibą główną tych bolszewizujących organizacyj jest Miluza, stare miasto przemysłowe, fabryczne i ludne. Znajduje się w niem rodzaj „sowietu" alzackiego, który nazywa się oficyalnie „Syndykat robotniczy Alzacyi". Na czele jego stoi niejaki Gsell, który nadawszy syndykatowi wyraźny kierunek bolszewicki, jednocześnie dał mu pompatyczną nazwę „młodej czerwonej gwardyi". Wokoło Gsella zgrupowało się kilkunastu czynnych agitatorów, którzy gorliwie rozpowszechniają bolszewickie teorye.

Agitacya bolszewików alzackich wychodzi z dość osobliwego założenia, że mianowicie Francya jest republiką bardzo demokratyczną i liberalną i jeżeli republika ta nie stała się jeszcze komunistyczną, to tylko dlatego, że syndykalizm francuski nie jest dość energiczny i dyscyplinowany i nie wystawił sobie dość jasno za cel — osiągnięcie dyktatury proletaryatu.

Wzburzywszy dostatecznie masy robotnicze tą agitacyą, bolszowicy alzaccy próbowali wywołać w Alzacyi rewolucyjny strajk generalny. Usiłowanie swoje ponowili trzykrotnie. Mer Kolmaru, poseł Conrath, zapewnia, że bolszewicy poczynili przygotowania do zniszczenia magazynów miejskich i t. p. aktów i że tylko energiczne i wczesne wkroczenie władz i pomoc wojskowa i policyi zapobiegła wybuchowi rewolty. Ostatnim razem bolszewicy alzaccy przygotowywali strajk generalny na spodziewane wzięcie Warszawy przez wojska Lenina. To usiłowanie spaliło na panewce.

Obecnie „sowiet" w Miluzie zmienił taktykę. Syndykat proponuje raczej strajki zawodowe, częściowe. Obecnie taki właśnie strajk prowadzony jest przez bolszewików alzackich wśród górników w Sainte-Marie-aux-Mines.

Polska i Litwa stanowią jedność gospodarczą

Stwierdzają to Anglicy.

Kraków, 3 listopada.

Ostatni numer angielskiego „Economist" z 16 października zajmuje się kwestyą stosunku Polski do Litwy. Pisze on:

„Polska i Litwa mają dużo interesów wspólnych, specyalnie o ile chodzi o kwestye gospodarcze. Do pewnego stopnia kraje te uzupełniają się wzajemnie. Instytuty kredytowe w obu krajach są w rękach polskich, tak np. Wileński Bank Ziemski i Wileński Prywatny Bank Handlowy. Właściciele ziemscy są na Litwie w większości Polakami. Pomimo tego, że rząd rosyjski skonfiskował po powstaniu roku 1863 część posiadłości polskich, przed wojną więcej aniżeli połowa wielkich majątków ziemskich na Litwie była w rękach Polaków. W gubernii Wileńskiej stosunek ten wynosił 60,3 procent, a w gubernii Grodzieńskiej 43,1 procent.

Litwa posiada nadmiar produktów, które są potrzebne Polsce, jak drzewo skóry, len itd. Import Litwy składa się z artykułów, które są produktem polskiego przemysłu i jej bogactw naturalnych, jak wyroby bawełniane i ceramiczne, cukier, maszyny, nafta itd. Przed wojną Litwa była jednym z najlepszych rynków dla tych produktów. **Wzajemna zależność tych dwóch krajów polega również na tem, że Litwa posiada wielkie bogactwa naturalne, lecz brakuje jej w chwili obecnej warstwy społecznej, któraby mogła kierować działalnością przemysłową, rolną i handlową kraju.** Inteligencya jest w większości polską. Można więc stwierdzić, że Państwo Litewskie tylko wtedy będzie mogło zagoić rany które mu zostały zadane przez wojnę i okupacyę, o ile skorzysta z pomocy polskich właścicieli ziemskich, inżynierów itd., zamieszkujących jego terytoryum. Proces odbudowy będzie trudny, ponieważ przed wojną kraj będący pod wpływem rządów demokratycznych stał się jedną z najbardziej zacofanych część Europy. Pomimo tego, że kraj ten posiada urodzajną glebę, nie był on w stanie wyprodukować dostatecznej ilości zboża dla wyżywienia swej małogęstej ludności.

Dla odrodzenia się po dewastacyi wojennej, **Litwie potrzebny jest nietylko kapitał, ale również i kierownictwo gospodarcze.** Pod tym względem Litwa zmuszoną będzie do odwołania się do swej polskiej ludności. Tak więc te dwa narody mają dużo interesów wspólnych i można mieć nadzieję, że zdadzą one sobie z tego sprawę i że obecne naprężenie zostanie wkrótce zastąpione wspólną pracą i wzajemną pomocą przy odbudowie wschodniej Europy".

Polsko-ukraińska umowa handlowa.

Polska na Ukrainie ma mieć stanowisko uprzywilejowane.

Lwów, 2 listopada.

„Ukraińska Dumka" donosi: Z warszawskich kół ukraińskiej misyi dyplomatycznej donoszą, że dnia 17 b. m. zawarty został między rządem ukraińskim a Polską układ finansowo-handlowy, wedle którego **Polska otrzymuje na przeciąg jednego roku stanowisko monopoliczne w handlu z Ukrainą, oraz wyłączne prawo ekonomicznej eksploatacyi Ukrainy na cały czas trwania umowy.** Cały zapas zboża i prawie wszystek cukier, bydło, nierogaciznę, tłuszcze i ogólnie wszystkie ważniejsze przedmioty pierwszej potrzeby, oraz cały zapas surowców, znajdujących się w obecnej chwili na Ukrainie, **zabiera Polska w zamian za swoje dotychczasowe i przyszłe pretensye z różnych tytułów pochodzące.** Polska ma natomiast dostarczyć Ukrainie sól, naftę, benzynę, smary i węgiel. Cenę oznacza się nie według waluty, lecz podług zboża, w ten sposób, że za wagon soli płaci się półtora wagona zboża, za wagon nafty, benzyny lub smarów trzy wagony zboża, za wagon węgla pół wagona zboża, przyczem najmniej 50 procent zboża przypada na czystą pszenicę, resztę zaś ma stanowić żyto, jęczmień i owies.

Gdyby na czas nie dostarczono zboża w odpowiedniej ilości, wówczas ekwiwalentem ma być cena zboża, istniejąca w danej chwili w Polsce, n. b. w markach. Naprzykład gdyby przy dostawie jednego wagona węgla nie oddano równocześnie pół wagona zboża, to wówczas za wagon węgla trzeba zapłacić 150.000 marek, licząc po 3000 marek za 100 kg., podczas gdy cena jednego wagona węgla wynosi tu najwyżej 15,000 marek i to u spekulanta z dostawą.

Co się tyczy eksploatacyi cukru, **Polska wymówiła sobie kontrolę nad wszystkiemi cukrowniami na Ukrainie,** tak co do produkcyi, jak i co do rozdziału. Rozdział cukru odbywa się w ten sposób, że 30 procent całej produkcyi bez kosztów administracyi zabiera Polska, dalsze 40 procent zabiera również Polska, pokrywając z tego pretensye właścicieli cukrowni i kosztów produkcyi i administracyi (cztery siódme kosztów). Dla zabezpieczenia eksploatacyi tych 70 procent produkcyi ma Polska prawo dostawić własne środki transportowe i własne organa.

Ceny za wszystkie produkty ustanawia Polska, a w razie sporu między Ukrainą i Polską rozstrzygają sporne kwestye tylko polskie sądy.

Równocześnie zmonopolizowano dla Polski wszystkie koncesye ekonomiczne w ten sposób, że każdą koncesyę, którą rząd ukraiński komukolwiek ma udzielić, musi najpierw zaofiarować Polsce, a dopiero gdyby Polska lub polski obywatel nie przyjęli koncesyi, może nią rząd ukraiński dowolnie dysponować.

Ukraina ma prawo kupować za kordonem materyał wojskowy, mający tranzyt przez Polskę. Polska kontroluje jednak wszystko, co przychodzi na Ukrainę. W Gdańsku ma rząd ukraiński utworzyć własną agencyę handlową. Pod wspomnianymi warunkami daje Polska tranzyt z Gdańska na Ukrainę.

Przeprowadzeniem wymiany towarów zajmie się „Spółka handlowa" w Warszawie. Jest to **syndykat wielkich polskich firm i banków, stworzony wyłącznie dla handlu z Ukrainą.** Spółka ta monopolizuje prawie całą wymianę towarów na Ukrainie, ma prawo zakładać bez osobnego zezwolenia swoje filie i ekspozytury na Ukrainie. Zboże, cukier i tłuszcz odchodzić będą do Polski i przez Polskę na zachód tylko przez polskie ręce i tak samo przez polskie ręce odejdzie na Wielką Ukrainę galicyjska sól i nafta.

Fakt samej umowy i treść jej podajemy oczywiście na odpowiedzialność „Ukraińskiej Dumki", która zapowiada, że w najbliższym czasie przystąpi do politycznej i ekonomicznej oceny nowej umowy.

ECHA.

Aryman rządzi.

(m-m) Zło, występek, oszustwo — są tak stare jak świat. Filozof włoski, znany pesymista, Leopardi powiedział, że życie jest spiskiem łajdaków przeciwko porządnym ludziom. Niemniej jednak przed wojną zło pełzało po ziemi w ciemnościach, wstydząc się samego siebie... Wytykano je palcami i choć silnie z bytem ludzkim związane miało zawsze charakter anomalii, narośli chorobliwej na zdrowym organizmie. Złodzieja nazywano złodziejem, oszust był oszustem, łapownik uchodził za łapownika. Obecnie życie stało się podobnem do jakiejś kryminalnej powieści, w której uczciwi ludzie grają rolę figur podrzędnych, papierowych maryonetek. Aryman nie walczy już z Ormuzdem, ale bezwzględnie i niepodzielnie rządzi... Indywidua które dawniej kryły się w mroku nocy, wychodzą na światło dzienne i śmiało, otwarcie wyciągają brudne ręce po władzę, po urzędy, po godności obywatelskie... I ogół ani się nie obura, ani nawet dziwi...

Dowiedziono komuś szantażu, a dzisiaj jest wysokim urzędnikiem? Ach! to rzecz naturalna... Ukradł, a teraz stoi na czele humanitarnej instytucyi — nic nadzwyczajnego!... Był oszustem, złodziejem — dzisiaj ma miliony — pokłońcie mu się nizko!...

Ktoś puścił w kurs dowcip, iż wszystkich, którzy w czasie wojny zrobili majątek należy zamknąć do kryminału, a wszystkich, którzy

nie zrobili — do domu waryatów... Tylko że ów kryminał musiałby być bardzo obszernym, bo coraz to ktoś opuszcza szeregi kandydatów do domu waryatów i spieszy tam, gdzie się majątek i władzę zdobywa bez skrupułów... Kronika zbrodni i przestępstw policyjnie notowanych wzrosła wydatnie, ale stanowi ona zaledwie kroplę w tem morzu zła i demoralizacyi, które grozi nam zalewem...

I jeśli tak dalej pójdzie, — to może nie długo doczekamy dnia, w którym ostatniego uczciwego człowieka pokazywać się będzie w zaszklonej gablotce — w muzeum osobliwości..

JAN GELLA.

NOC i DZIEN.

Codzień mi nową klęskę niesie twe istnienie
I co wieczór w śmiertelnej zawziętości płonę,
Przysięgając, żeś z serca na zawsze wyżenię
I nigdy oczu w twoją nie obrócę stronę.

Lecz gdy sen mnie w liliowe liany opowieję,
Fala marzeń, twój obraz znów przynosi pusta,
Serce twe wtenczas blisko przy mem sercu bije,
I dobre, dawne słowa szepcą twoje usta.

Warg twe rozchylone, są mych warg tak z bliska,
Że widzę swe najśmielsze spełnione nadzieje;
I cały żal pod czarem pocałunków pryska,
I dusza, jak lód w słońcu, ze szczęścia topnieje.

Mówisz wtedy, że to jest tylko prawda żywa,
A czy twoje wielkiem miłowaniem gorę,
Mówisz, żeś taka tylko jak w tym śnie prawdziwa,
Że nie trzeba wierzyć na jawie pozorom.

Mówisz i mówisz, pełna miłosnego czaru,
A taka wielka słodycz w słowach twoich płonie,
Że co nocy się zrywam od szczęścia nadmiaru,
Z obłąkaniem bijącem, chorem sercem w łonie.

Wszystko po to, by dnia mi znów jasność dowiodła,
Że żaden sen się nigdy na jawie nie iści,
Że jakaś była wczoraj, takaś i dziś: podła!
I bym w wieczór znów śpiewał swój hymn nienawiści.

Jak wahadło zegara w swej wędrówce chyżej,
Serce moje te samą wciąż przebiega drogę:
Bo co dzień cię oddal', to noc cię przybliży,
Jakżeż przeto naprawdę zapomnieć cię mogę?

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Fatalny dzwonek.

W sali jadalnej naszego pensyonatu wisi nad stołem dzwonek. Myślałby kto może, że dzwonek ten służy do dzwonienia na służbę... Gdzież tam!... Po pierwsze dzwonek jest zepsuty, a powtóre obecnie niepodobna znaleźć takiej służby, którąby pozwoliła dzwonić na siebie.

Przeznaczenie zatem dzwonka jest zgoła inne... Oto co pewien czas, mniej więcej co dwa, trzy tygodnie pojawia się na tym dzwonku kartka, obwieszczająca, że od tego a tego dnia podnosi się cenę obiadów i kolacyj...

Z obawą spoglądamy zawsze na ten dzwonek, który kieszeni naszej wydzwania smutną chwilę... Jeżeli niema na nim żadnej kartki oddychamy z ulgą — aby nazajutrz z równą trwogą badać usposobienie fatalnego dzwonka... Jeżeli oczekiwana kartka jest na miejscu — to z ust uświadczonych stołowników wydobywa się ciężkie westchnienie, któremu towarzyszy trwożna myśl, na jak długo?...

Były już projekty zniszczenia tego przeklętego dzwonka, ale w porę przyszły refleksye, że gospodyni gotowa na talerzu umieszczać tego rodzaju obwieszczenia i to nie co dwa tygodnie, lecz co dwa dni...

Od Wydawnictwa.

Z powodu ponownego podniesienia kosztów druku, papieru i robocizny zniewolone zostało Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" podnieść ceny ogłoszeń z dniem 1 listopada b. r.

Ogłoszenia zwykłe na ostatniej stronie za wiersz	M. 6·—
Ogłoszenia zwykłe układ tabelaryczny	M. 8·—
Nadesłane po tekście	M. 12·—
Po kronice	M. 18·—
Na pierwszej stronie za wiersz	M. 25·—
Drobne za słowo	M. 1·50

—ooo—

Dział Inseratowy „Gońca Krakowskiego" mieści się obecnie w Biurze miastowem przy **ulicy Karmelickiej l. 16, Tel. 2086.**

Wszelkie zamówienia oraz korespondencyę dotyczącą działu ogłoszeń należy skierowywać wyłącznie do tego Biura.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Huberta

Wschód słońca: 7·32.

Zachód słońca: 4·14.

Długość dnia: 9·30.

Środa
3
Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Dziady".
Czwartek: „Zazdrość".
Piątek: „Dziady"
Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów"
Niedziela popoł.: „Weteran".
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Strażnik cnoty".
Czwartek: „Tajfun"
Piątek: „Dobrze skrojony frak"
Sobota: „Tajfun"
Niedziela popoł.: „Sprawa kaisera".
Wieczór: „Tajfun".

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Za dawnych dobrych czasów"
Czwartek: „Życie paryskie".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Baby".
Niedziela popoł.: „Królowa róż"
Wieczór: „Baby".

OPERETKA W NOWOSCIACH

Środa: „Dama w gronostajach"
Czwartek: „Sybilla".
Piątek: „Dama w gronostajach".
Sobota: „Polska krew".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa, E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych", cz. II.
Czwartek J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. II.: Renesans.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B L. 39).

Środa, prof. dr Józef Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych".
Czwartek, red. dr Antoni Beaupre: „Zagadka Wschodu".

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Środa, inż. Bohdan Pohoski: „Egipt".
Sobota, dr Mieczysław Jeżewski: „Nowoczesna radiotelegrafia" część II.

— o —

Borys Sawinkow do gen. Sosnkowskiego.

Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje następujące pismo, wystosowane przez przewodniczącego Rosyjskiego Komitetu politycznego Borysa Sawinkowa do p. ministra spraw wojskowych gen.-por. Sosnkowskiego.

„Panie Ministrze! Oddziały rosyjskie, sformowane w Polsce, opuszczają obecnie terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej.

Jako przewodniczący Rosyjskiego Komitetu politycznego, w imieniu rosyjskich oficerów i ochotników, pozwalam sobie wyrazić Panu moją głęboką wdzięczność za pańskie nieustanne trudy i zabiegi w sprawie stworzenia wojska rosyjskiego.

Wierzę, Panie Ministrze, że wspólne usiłowania patryotów-Polaków i patryotów-Rosyan doprowadzą do ścisłej przyjaźni dwa bratnie narody: wolną Polskę i wolną Rosyę. Byłem szczęśliwy, że mnie przypadł w udziale zaszczyt współpracy z Panem i proszę Pana wierzyć mi, że uczucie wdzięczności dla pańskiej pięknej ojczyzny, dla Pana Naczelnika Państwa Polskiego i dla Pana nigdy mnie nie opuszczą."

— o —

Uroczystość w Warszawie ku czci poległych bohaterów.

Warszawa. (Tel. M.) We wtorek Warszawa składa hołd poległym bohaterom, którzy życie swoje złożyli w ofierze na ołtarzu wolności i niepodległości Polski. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godzinie 11 w kościele garnizonowym, odprawionem przez ks. biskupa Galla. Na Placu Saskim przed kościołem zajęli miejsce marszałek Sejmu Trąmpczyński w otoczeniu posłów, premier Witos, wicepremier Daszyński z ministrami, przedstawiciele generalicyi, korpusu oficerskiego, przedstawiciele miasta itd. Cechy, delegacye ze sztandarami i wieńcami ustawiły się przed arkadami ogrodu Saskiego. Poza kordonem stanęła publiczność biorąca udział w nabożeństwie. Po mszy św. sformował się pochód, którego czoło tworzyła orkiestra wojskowa z instrumentami przewieszonymi przez ramię, za nią szły pułki warszawskie, szkoła podchorążych, następnie postępował w otoczeniu szpaleru wojskowych marszałek Sejmu Trąmpczyński, premier Witos, wicepremier Daszyński, za nimi generalicya, ciało dyplomatyczne, delegacya Sejmu, rządu, magistratury, deputacye stowarzyszeń społecznych, gospodarczych, oświatowych instytucyj naukowych, kulturalnych, wreszcie szkoły, ochrony, bursy, delegacye skautów i nieprzebrane tłumy publiczności niezorganizowanej. Pochód zamykały znów oddziały wojska, długa kolumna automobili. Z Placu Saskiego pochód skierował się ulicą Królewską na Krakowskie, a stamtąd Nowym Światem do wylotu ulicy 3-go Maja. Tutaj poszczególne delegacye złożyły wieńce i hołd przed sarkofagiem wzniesionym na cześć poległych. Rozwiązał się pochód na placu Trzech Krzyży.

Monument wzniesiony u zbiegu Alei Jerozolimskiej z Aleją 3-go Maja ma kształt grobowca z napisem „Poległym za Ojczyznę", na boku umieszczone orły z rozpostartemi skrzydłami, a po czterech rogach ustawione obeliski z urnami żałobnemi na szczycie.

Po południu odbyła się w Filharmonii wielka akademia ku czci poległych.

— o —

Wyjazd Niemców z Pomorza.

„Naród" stwierdza, że Niemcy dosyć licznie opuszczają Pomorze. Przeciętnie wyjeżdża z Polski do Niemiec na stałe tygodniowo 350 osób. Przeważnie wyjeżdżają zamożniejsi kupcy, dalej inteligenci, rentyerzy, właściciele ziemscy. Niebawem także wyjadą ci urzędnicy niemieccy, którzy nie chcą złożyć przysięgi na wierność Państwu Polskiemu.

Tak samo wyjeżdżają z Pomorza masowo rodziny żydowskie, które za czasów niemieckich stały po stronie wojującego hakatyzmu. Z Brodnicy i z Torunia wyjechali także i rabini.

Kradzież obrazów galeryi lwowskiej.

(ab) Wczoraj zgłosił się przed południem do dyrekcyi policyi krakowskiej kustosz galeryi narodowej miasta Lwowa p. Marceli Harasimowicz z zawiadomieniem, że podczas transportu z Wawelu na dworzec kolejowy i następnie z kolei do Lwowa z 62 pak z dziełami sztuki galeryi narodowej lwowskiej wywiezionemi przed inwazyą bolszewicką, skradziono jedną z pak nr. 28, znaczoną G. M. L., w której znajdowało się około 100 sztuk cennych obrazów. Były to obrazy nieocenionej obecnie wartości: Chlebowskiego, Kossaka W., Grottgera, Siemiradzkiego, Stanisławskiego, Żmurki, Malczewskiego, Wygrzywalskiego, Sandoza, Szupego, Lipińskiego, Grabowskiego, Dębickiego, Hoffmanna i innych. Na skutek tego doniesienia dyrekcya policyi wdrożyła ścisłe dochodzenia, uwieńczone pomyślnym skutkiem. W toku dochodzeń policya wpadła na ślad kradzieży popełnionej przez szofera wojskowego Franciszka Alochowskiego. W koszarach samochodowych przy ul. Kamiennej znaleziono około 60 obrazów, pochodzących z tej kradzieży, zaś w cementowni w Bońarce znaleziono u jednego z szoferów jeszcze dwadzieścia kilka obrazów. Za brakującymi obrazami prowadzi się dochodzenia. Dotychczas odebrano 83 obrazy. Jak się okazało obrazy były spakowane bez ram i ułożone w pace w opakowaniu papierowem. Szofer, który przewoził obrazy z Wawelu twierdzi, że paka przez nieuwagę została w aucie, a później przyjechał do koszar, zostawił ją u siebie w izbie, a gdy sam wyszedł na podwórzec koledzy jego pakę rozbili, sądząc, że są tam papierosy. Znalazłszy obrazy rozebrali je między siebie. Jak się dowiadujemy obrazy przewożono w ubiegłą środę autem, którego bezinteresownie udzieliło D. O. G. Już w sobotę jakieś podejrzane indywidua sprzedawały po kawiarniach i cukierniach obrazy, pochodzące z tej kradzieży. Między innemi ofiarował sprzedaż jakiś osobnik

w cukierni Maurizia obraz Grottgera za 30.000 marek. Wartość skradzionych obrazów przekracza miliony. Narazie aresztowano szofera.

(stm.) **HOŁD DLA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY.** Dzisiaj w południe odbyło się w kasynie oficerskiem uroczyste zebranie celem złożenia hołdu polskim żołnierzom. Po odegraniu „Miserere" przez orkiestrę II. pułku w podniosłych słowach przemówił kapitan Teslar w sposób głęboki, wiążąc tradycyjny obrzęd „Dziadów" z wielkim przeżyciem Narodu Polskiego, którego siła i tryumf moc swą czerpią z ofiar nej śmierci poległych żołnierzy. Pełnią silnego głębokiego wyrazu było odśpiewanie przez chór „Echa" „Kosiarza" Galla oraz „Grobu Wikinga" Niewiadomskiego. Dostosowana była również do nastroju chwili subtelna gra na skrzypcach prof. Gachet przy akompaniamencie podchorążego Szeligowskiego. Potężne wrażenie na zebranych sprawiły „Widma" Moniuszki odśpiewane przez chór Towarzystwa operowego pod kierunkiem prof. Walewskiego, przyczem recytatorem był znany artysta teatru miejskiego, p. T. Białkowski.

POSIEDZENIE KOMISYI GAZOWO-ELEKTRYCZNEJ. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem przyznano robotnikom Gazowni i Elektrowni 50% podwyżkę dotychczasowych płac. Wydatek ten wyniesie rocznie 5 i pół miliona marek.

(ad) **W SPRAWIE WĘGLA DLA GAZOWNI.** Donosiliśmy, że Kraków stoi wobec możliwości zamknięcia gazowni, wskutek niedostarczenia jej odpowiednich zapasów węgla. Sytuacya krytyczna wynikła z powodu niedostarczenia gazowni przydzielonego jej zapasu na miesiąc październik. Z drugiej strony wszelkie starania tak zarządu gazowni, jak też i prezydyum miasta czynione w inspektoracie węglowym w Krakowie oraz w państwowym urzędzie węglowym w Warszawie, aby dalsza dostawa węgla odbywała się normalnie pozostały dotychczas bez skutku. Głównym powodem niedostatecznego dowozu przeznaczonych dla krakowskiej gazowni przydziałów nie jest brak węgla bo według informacyj zasięgniętych w kopalniach górnośląskich leży tam około 20.000 wagonów węgla, lecz jedynie brak środków transpotrowych stoi na przeszkodzie nienormalnym dostawom. Kryzys jednak w tutejszej gazowni prawdopodobnie w niedługim czasie minie, albowiem, jak się dowiadujemy gazownia posiada węgiel na najbliższe trzy dni, zaś dalsze transporty są już w drodze.

WPISY UNIWERSYTECKIE na zimowe półrocze 1920/21 odbywać się będą w Kwesturze Uniwersytetu Jagiellońskiego w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 w południe, codziennie z wyjątkiem niedziel w czasie od 4 do 17 listopada włącznie. Wszyscy P. T. słuchacze (słuchaczki) zapisujący się, winni przed wpisem w Kwesturze zgłosić się osobiście u Pana Dziekana odnośnego Wydziału i przedłożyć mu dowody spełnienia obowiązku służby wojskowej względnie służby obywatelskiej, a to celem uzyskania zezwolenia na wpis. Wpisy na Wydział lekarski przyjmowane będą tylko na I. rok studyów. Wpisy na dalsze lata studyów odbywać się będą później, a termin wpisów zostanie osobno ogłoszony. Zapisujący się zechcą zgłaszać się w Kwesturze już z wypełnionymi indeksami i rodowodami. W rodowodach wypełnić należy dokładnie wszystkie rubryki. P. T. słuchacze (słuchaczki), którzy z ważnych powodów nie będą mogli się wpisać w oznaczonym wyżej terminie i udowodnią należycie powód spóźnienia, będą mogli wpisać się dodatkowo w czasie od 18 do 30 listopada br. Po tym terminie wpis na Uniwersytet jest bezwarunkowo niedopuszczalny. Wykaz wykładów oraz wszystkie druki nabywać można u portyera w gmachu Collegium novum. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: Estreicher w. r.

WPISY NA WYDZIAŁ LEKARSKI UNIW. JAG. Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego podaje do wiadomości Młodzieży mającej zamiar rozpocząć studya lekarskie w roku 1920-21, że z powodu braku miejsca w salach wykładowych i laboratoryach zmuszony jest podobnie, jak w latach poprzednich ograniczyć liczbę słuchaczy przy wpisach na I. rok do 120. Podania o przyjęcie na I. rok studyów mają składać wszyscy kandydaci na ręce Dziekana w czasie **od 4 do 11 listopada br.** włącznie, dołączając do podania metrykę, świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej 8-klasowej typu klasycznego lub realnego z łaciną, oraz poświadczenia władz wojskowych, że spełnili obowiązek świadczeń wojennych lub od nich zostali przez te władze zwolnieni. Równe znaczenie będą miały także poświadczenia faktycznie odbytej służby przy zwalczaniu epidemii wydane przez Naczelny Komisaryat do walki z epidemiami lub przez okręgowy Urząd Zdrowia. Wojskowi w czynnej służbie muszą również wnosić podania o przyjęcie z analogicznymi załącznikami przez swe władze przełożone które do podania dołączą swą opinię. Ci kandydaci, którzy już w roku 1919-20 wnosili podania o przyjęcie na medycynę, ale dla braku miejsca przyjęci nie zostali a chcą podania ponowić, dołączyć muszą do podania również wszystkie załączniki. Studya, rozpoczęte na Wydziale filozoficznym, nie dają kandydatom żadnych prerogatyw przy przyjęciu na medycynę. Dziekan Wydziału lekarskiego: Majewski m. p.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Teatr krakowski jest jednym z polskich utrzymującym tradycyę grania „Dziadów" znajdując u publiczności krakowskiej poparcie tego kulturalnego przedsięwzięcia. Na przedstawienia te wznowione przez obecną dyrekcyę po przerwie lat wojennych, garną się tłumy słuchaczy, którzy w skupieniu i w powadze przyjmują nieśmiertelne słowa wieszcza. Na oba dotychczasowe przedstawienia „Dziadów" rozchwytywano wszystkie miejsca. Rolę Gustawa Konrada gra dzisiaj p. Nowakowski odtwarzając ją naprzemian z p. Brackim, reszta obsady z pp. Jednowskim, Sosnowskim, Szymborskim Kosmowską i Końską na czele niezmieniona. „Dziady" powtórzone będą dzisiaj i w piątek b. tyg. Jutro po raz 15 „Zazdrość" Arcybaszewa. W sobotę Fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów".

W MIEJ. TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO wystąpi tylko raz jeden w poniedziałek 8 bm. **Olga Desmond**, tancerka o światowej sławie, która obecnie (wczoraj, dziś i jutro) występuje z ogromnem powodzeniem w Warszawie. Zainteresowanie występem tej znakomitej artystki w Krakowie jest ogromne, czego dowodem jest bardzo szybka wyprzedaż biletów w kasie teatralnej.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj „Strażnik cnoty". Jutro ponownie „Tajfun" Lengyela z pp. Brydzińskim i Eisnerówną w rolach głównych. Bilety przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W najbliższą sobotę 6 bm. występuje nasz teatr z premierą arcywesołej, wybornej komedyi Junoszy i Przybylskiego pt. „Baby", która przed paru laty obiegła wszystkie sceny polskie. Próby pod reżyserya p. Koreckiego dobiegają końca. Główne role w tej przezabawnej komedyi odtwarzają pp. Kolman, Krajewska Pobóz, Zaleska, Zimajer Zdańska, Grolicki, Jaworski, Eliszewski, Magnuszewski i inni. „Baby" powtórzone będą w niedzielę wieczorem. Dziś i w piątek wraca na afisz po powrocie do zdrowia p. Korabianki po raz 26 i 27 „Za dawnych dobrych czasów", a jutro Offenbachowskie „Życie paryskie".

WIECZÓR JUBILEUSZOWY LUDWIKA WIERZBICKIEGO, z udziałem wybitnych sił artystycznych Krakowa, odbędzie się w sobotę 6 listopada o 11-ej w nocy w sali teatru „Bagatela". Szczegóły podane będą niebawem.

VI. PORANEK BEETHOVENA odbędzie się w niedzielę 7 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek podobnie jak poprzednie ściągnie tłumy publiczności. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

DRUGI WIECZÓR EKSPERYMENTALNY ADAMA CZERBAKA odbędzie się dziś tj. we środę 3 bm. w „Sokole".

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4), odbędzie się we środę dnia 3 bm o godzinie 8 wieczór posiedzenie naukowe, na którem prof. dr Majewski wygłosi odczyt pod tyt. „Sklerotomia Krucjata" z demonstracyami.

ODZIEŻ DLA DZIECI. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wykazuje bezustanną troskę nietylko o dożywianie dzieci lecz również o zaopatrzenie ich wobec zbliżającej się zimy, w odzież i obuwie. W tym celu rozesłane będzie do wszystkich Komitetów P-A. K. P. D. w całym kraju 175.000 kompletów ubrań dla dzieci. Każdy komplet składa się: z płaszczyka, pary bucików i pończoch. Z tego transportu 10.000 kompletów będzie rozdane między najuboższe dzieci Warszawy korzystające z posiłków w kuchniach P-A. K. P. D.

(l.) **JAK FUNKCYONUJE NASZA POCZTA?** Niejednokrotnie już zamieszczaliśmy zażalenia pod adresem tutejszej Dyrekcyi pocztowej, której sprawność istotnie wiele pozostawia do życzenia. Do liczby dawnych dołączamy obecnie nowy „kwiatek" będący jaskrawą ilustracyą horendalnie powolnego tempa w jakiem poczta tutejsza obsługuje swych odbiorców. Oto sprawozdanie sejmowe zawierające przemówienie prez. Witosa, a wysłane przez naszego korespondenta warszawskiego w dniu 23 październik z Warszawy, otrzymała tu redakcya nasza dopiero dnia 2 listopada. Komentarze zbyteczne.

(stm.) **O NOCNĄ KAWIARNIĘ.** Kraków ma kawiarń i restauracyj nawet może za dużo nie ma, niestety ani jednego lokalu otwartego w nocy. Stąd ta anomalia, że np. przyjezdny w obecnej mroźnej porze może się jak pies bezdomny całą noc błąkać po ulicy — gdy o pokój w hotelu trudniej niż Diogenesowi było o człowieka, i gdy nawet restauracya na dworcu jest zamknięta. A przecież i w Krakowie samym jest kilkudziesięciu „tuziemców", którzy **z musu** pracują w nocy i potrzebują lokalu, gdzieby można było dostać szklankę herbaty. Nie chodzi tu więc o nocną spelunkę dla nocnych hulaków, lecz naprawdę o przytułek nocny i nocną herbaciarnię dla ludzi pracy i przyjezdnych. Co do hulaków bowiem można być spokojnym — pijący paskarze, mają przez całą noc kilka gościnnych przytułków w oficyalnie zamkniętych lokalach. Można w nich dostać czegoś o wiele więcej niż herbaty lub kawy. Na takie rzeczy patrzy się przez palce, ale na oficyalnie otwartą nocną kawiarnię czy herbaciarnię władze nie mogą się zdecydować.

(ad) **Z SĄDU WOJSKOWEGO.** W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się wczoraj pod przewodnictwem ppułk. dra Szafrańskiego rozprawa przeciwko szereg. 21 p. art. polowej Józefowi Murzynowi oskarżonemu o zbrodnię dezercyi. Murzyn został schwytany po dniu 4 października br. i dlatego postawiony przed sądem doraźnym. Po raz pierwszy rozpatrywano sprawę jego z początkiem zeszłego tygodnia, jednak musiano ją dwukrotnie odroczyć z powodu niestawienia się świadków. Wreszcie onegdaj gdy świadkowie po raz trzeci się zjawili rozprawa została przekazana sądowi zwyczajnemu, który wczoraj skazał Murzyna na jeden rok ciężkiego więzienia. Przed tymsamym Trybunałem toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko b. ppor. Tadeuszow. Barskiemu oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę skarbu polskiego 40.000 koron oraz o oszustwo. Obwiniony jednak przed wniesieniem aktu oskarżenia został z wojska zwolniony wskutek czego sąd uznał się za niewłaściwy i przekazał sprawę sądowi zwyczajnemu.

(ad) **ARESZTOWANIE ZA SPEKULACYĘ WALUTOWĄ.** Policya krakowska aresztowała za spekulacyę walutową Sinne Reinhold której skonfiskowano kilkadziesiąt tysięcy obcych pieniędzy.

(ad) **AWANTURA.** Aresztowano Władysława Mądralę lat 19, który w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej w Krakowie wywołał wielką awanturę podczas której zadał on cios nożem bratu swojemu Michałowi, a na wezwanych posterunkowych rzucał się z siekierą, oraz przy ubezwładnieniu go ugryzł w palec posterunkowego Helenkowskiego.

(ad) **KRADZIEŻ.** Aresztowano w Krakowie Jana Stefańskiego lat 49 za kradzieże przedpokojowe. Między innymi skradł on wczoraj Teofilowi Jaślińskiemu futro czarne podbite astrachanem wartości kilkadziesiąt tysięcy marek Katarzynie Zamczykowej kurtkę zimową wartości 3000 marek.

—ooo—

Wieści z Przemyśla.

PRZENIESIENIE STAROSTY. — OTWARCIE FILII POLSK. BANKU KRAJ. — POŻAR W HANGARACH LOTNICZYCH. — ZMIANY PERSONALNE W POLICYI.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 2 listopada.

Starosta p. Tadeusz Malinowski został zamianowany starostą w Kolbuszowej, dokąd w najbliższych dniach odjeżdża. P. Malinowski pracował przez szereg lat w tut. starostwie zrazu jako sekretarz Namiestnictwa, następnie jako starosta (acz niesamodzielny). Prowadząc najtrudniejszy w obecnych stosunkach referat aprowizacyjny, potrafił p. Malinowski, taktem i uprzejmością, bezstronnem i sprawiedliwem traktowaniem publiczności i podwładnych zdobyć sobie powszechną sympatyę i szczery szacunek. Obdarzony wielkiemi zdolnościami, sumienny i pracowity, należy p. Malinowski do tego zanikającego już typu urzędników, który spraw urzędowych nie traktuje szablonowo, lecz przejęty odpowiedzialnością stanowiska, pracuje rzetelnie, w duchu obywatelskim, z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa. To też miasto nasze żegna go z prawdziwym żalem. Mamy nadzieję, że Kolbuszowa będzie tylko krótkim etapem w karyerze urzędniczej p. Malinowskiego, gdyż zdolności jego i niepospolite zalety charakteru poprowadzą go niewątpliwie w krótkim czasie dalej i wyżej.

Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie biur Filii Polsk. Banku Krajowego. W pięknie odnowionych salach Banku zgromadziła się w południe liczna a doborowa publiczność, przeważnie Reprezentacya Władz i Urzędów państwowych i autonomicznych. Z dostojników kościelnych przybyli ks. biskupi Pelczar i Fiszer, ks. kanclerz dr Chciuk i ks. inf. Wołoszyński. Powiat reprezentowali: marsz. pow. Drużbacki starosta bocheński, miasto: burmistrz Kostrzewski; wojskowość: komendant placu pułk. Wolgner; sąd: prez. Wilecki, wiceprz. (nowo mianowany) dr Mierzeński R Baj; kolej: nacz. Jung; skarb: kasyer Schreiber, pocztę: zarządca Laskownicki. Jawili się też licznie przedstawiciele rozmaitych instytucyj publ., korporacyj, przedsiębiorstw i wolnych zawodów.

Po poświęceniu lokalu przemówił do zebranych ks. biskup Pelczar, który w sposób rzeczowy a barwny skreślił obraz historycznego rozwoju bankowości w Polsce i wyraził życzenie pomyślnego rozwoju tej tak ważnej dźwigni życia gospodarczego w kraju. W charakterze gospodarza przemówił dyrektor lwowskiej centrali banku prof. dr Michalski, wyjaśniając istotę i zadania banku. Imieniem powiatu i miasta przemawiali marsz. Drużbacki i burm. Kostrzewski.

Otwarcie tej filii (trzeciej z rzędu po stanisławowskiej i lubelskiej filii w czasie wojny utworzonej), której zarząd spoczywa w godnych rękach dyrektora p. Goraka, likwidatora p. Raynecha i kasyera p. Pituli, wita miasto nasze z prawdziwą radością. Brak poważnej, solidnej instytucyi bankowej dawał się tu bowiem dotkliwie odczuwać. To też zmarły marsz. pow. X Sapieha gorliwie w tym kierunku zabiegał. Żywimy uzasadnioną nadzieję, że nowa filia tego Banku, posiadającego tak świetne tradycye przyczyni się do podniesienia i ożywienia życia handlowego i przemysłowego, znajdującego się tu w zupełnym zastoju.

Lotniska nasze nie mają szczęścia. Niedawno wielkie katastrofy pożarowe nawiedziły lotniska w Krakowie i we Lwowie. Teraz przyszła kolej na Przemyśl. Oto przed kilku dniami wszedł żołnierz ze świecą do baraku lotniczego w Hureczku, w którym nagromadzone były aparaty fotograficzne z należącemi do tego przyborami. Łatwo zapalne materyały w lot stanęły w ogniu, który objąwszy cały barak, zagrażał sąsiednim objektom. Skuteczna i szybka interwencya straży pożarnej zdołała ogień zlokalizować. Mimo to szkoda powstała z pożaru jest znaczna, wynosi bowiem około dwa miliony marek.

Wskutek zwinięcia tut. komisaryatu policyi cały szereg urzędników policyjnych, konceptowych i manipulacyjnych został przeniesiony do Lwowa i Krakowa. I tak odeszli do Lwowa: radca Br. Benoit, ofic. J. Kozłowski Wł. Truszczyński J. Majewski; insp. T. Świerkosz, M. Horak, i agenci: Dębicki, Hopałowski, Kycka, Glueck, Panes, zaś tut. konc. Kandiok do Krakowa. Inni członkowie tut. personalu polic. przydzieleni zostali do starostwa dla załatwiania spraw administracyjnych. Stało się to z wielką szkodą dla miasta i bezpieczeństwa publicznego, gdyż ubyły znakomite siły obznajomione doskonale z miejscowymi stosunkami. Na czele służby policyjnej wcielonej do tut. policyi państw. stanie komisarz p. Więckowski.

—o—

Ruch giełdowy.

Kraków, 3 listopada.

(4) Usposobienie na giełdzie wczorajszej było niezbyt silne. Papiery przemysłowe prawie wszystkie pozostały na dawnym poziomie. Wyjątek stanowi „Polska Nafta", której kurs na wczorajszem zebraniu podniósł się o przeszło 100 punktów na sztuce. Transakcye rozpoczęły się od 1820, a zakończone zostały kursem 1940.

Papiery handlowe były bardzo poszukiwane. P. T.H. nieco się podniosło, natomiast akcye Tow. „Impex" wzbudziły silne zainteresowanie, co też wpłynęło na podwyżkę ich kursu.

Z akcyj bankowych poszukiwano — jak zwykle — Polski Bank przemysłowy, za który płacono 600.

W papierach lokacyjnych zastój. Nabywano 4% pożyczkę m. Krakowa z r. 1909 po 91.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 2 LISTOPADA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 310, 330, czeki 320, 345. Franki francuskie gotówka 19, 20. Marki niemieckie gotówka 445, 465, czeki 455, 475. Korony austryackie gotówka —, czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 360, 390. Lei rumuńskie gotówka 5, 5'50. Liry włoskie gotówka 11, 12.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 500, żąd. 575, transakc. 540—560. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 260, żąd. 300, transakc. 270—285. Zieleniewski ofiar. 2550, żąd. 2650. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2325, żąd. 2425, transakc. 2375—2400. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2400, żąd. 2500, transakć. 2430—2475. „Topege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 5300, żąd. 5600, transakc. 5500—5600. Polska Nafta ofiar. 1820, żąd. 1940, transakc. 1820—1940. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2700. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1575, żąd. 1675.

Lwów (PAT). Giełda z dnia 2 b. m.: Ruble carskie po 100 285—305, po 500 280—300, drobne 240—260. Ruble dumskie 60—80, po 250 40—60. Kerbowańce 8—11. Grzywny 9—12. Franki francuskie 19'40—20'40. Franki szwajcarskie 45—48. Funty szterlingi 1000—1050. Dolary 310—330, kanadyjskie 270—290. Marki niemieckie 450—470. Lei po 500 555—580, drobne 455—480. Liry włoskie 11—13. Korony czeskie 3'60—380. Korony austryackie 70—80. Franki belgijskie 21—23. Korony szwedzkie 53—55. Korony fińskie 600—[illegible]0. Floreny holenderskie 90—95.

Wiedeń (PAT). Giełda wiedeńska z dnia 2 b. m.: Renta majowa 100'50, austryacka renta koronowa 100, renta lutowa 100'50, węgierska renta koronowa 108 losy tureckie 2950, pryorytety kolei południowej 1461, Anglobank 1112, Bankverein 1075, Bodenkredit 2400, austryacki zakład kredytowy 1137, Bank depozytowy 956, Landerbank 1779, Merkury 950, Unionbank [illegible]24, Bank obrotowy 794, kolej północna 15500, kolej lwowsko-czerniowiecka 288. koleje austryackie 4950. kolej południowa 1955, Alpiny [illegible]40, Berg und Huetten 13490. Krupp 1700, Poldihuette 3750. Pragereisen 9930, Rima 4150, Skoda 3105, Zieleniewski 2580, Alpiny 7700, Galicyjskie Karpaty 19580, Galicya 27700, Schodnica [illegible], Siersza 2880.

Zurych (PAT). Początkowe kursa dewiz: Berlin 8'12 i pół, Nowy Jork 639, Medyolan 23'25, Praga 7'05, Budapeszt 1'26, Bukareszt 10'05, Warszawa 1'95, Wiedeń 1'95. austryacka korona stemplowana 1'50.

Kronika gospodarcza.

PIERWSZA POLSKA FABRYKA PIÓR STALOWYCH. W najbliższych dniach uruchomioną zostanie pierwsza polska fabryka piór stalowych do pisania. Przedsiębiorstwo to oparte zostało na silnych podstawach finansowych, a to przez współudział kapitału angielskiego. Kapitał jednak polski jest w przewadze, co wpłynie również na ukształtowanie się władz naczelnych nowej placówki przemysłowej. Jak się informujemy produkcya piór opartą zostanie na wzorach angielskich.

Zaznaczyć przytem musimy, że nowa fabryka prawdopodobnie w zupełności pokryje zapotrzebowanie Polski — a tem samem wyruguje z naszego kraju wyroby obce, a przedewszystkiem niemieckie, które czasu wojny zalały nasz rynek.

Inicyatorem i założycielem nowej fabryki jest inż. Hubicki.

NOSTRYFIKACYA TOW. UBEZPIECZEŃ. W ostatnich dniach zawiązaną została w Warszawie Spółka akcyjna Tow. Ubezpieczeń **Orzeł,** która także na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego podjęła swe czynności.

Zarząd towarzystwa spoczywa w rękach wydziału, na którego czele stoi jako prezes hr. Franc. Potocki i wiceprezes p. Paweł Heilpern, dyr. banku dyskontowego w Warszawie. Z Małopolski należą do zarządu pp. Leopold Baczewski, prezes izby handl. przem. we Lwowie, dr Maryan Boziewicz, dyr. banku hipotecznego we Lwowie i dr Karol Krzetuski, dyr. banku hipotecznego w Krakowie.

Jak nas informują przejął **„Orzeł"** wszystkie ubezpieczenia ogniowe Tow. ubezpieczeń „Dunaj", przejęcie zaś umów asekuracyjnych w innych działach nastąpi w dniach najbliższych.

BANK LOMBARDOWY podwyższył na ostatniem walnem zgromadzeniu kapitał **na 100 milionów.**

Bank ten objęło nowe konsorcyum, w skład którego wchodzą „Societe generale w Brukseli", „Banca comerciale" w Tryeście, baron Reizes, obywatel polski oraz Bracia Bronner z Wiednia.

Subskrypcyę w wysokości 100 milionów pokryło w całości powyższe konsorcyum.

Na czele banku stanęło czterech dyrektorów, wydelegowanych przez poszczególnych spólników. Generalnym zaś dyrektorem mianowany został p. Bronner.

Kapitał włoski i belgijski w banku tym dominuje — Rada nadzorcza złożona jest też z większości obywateli państw koalicyjnych. W tym też kierunku idą interesy tej instytucyi.

Istniejąca w Krakowie filia tego banku powinna się nostryfikować w naszym kraju — a przez to uzyskałoby się bezpośredni kontakt Polski z kapitałem koalicyjnym, który dotychczas niechętnie chce współpracować z nami.

TRANSPORT OSOBOWY WISŁĄ WARSZAWA PŁOCK. W Warszawie zawiązana została spółka mająca na celu transport Wisłą na razie na przestrzeni Warszawa—Płock.

Transport ten odbywać się będzie łodziami motorowemi, które popędzać będzie propeler, umieszczony na szczycie kabiny łodzi. Łodzie te posiadają wygodną kajutę na kilkanaście osób, a poruszać się będą o nieznanej dotychczas szybkości 70 klm. na godzinę w dół rzeki, w przeciwną stronę z szybkością 50 klm. Łódź tę porusza motor o sile 350 Hp.

Jak się dowiadujemy z wiosną zaprowadzony zostanie normalny ruch pasażerski Kraków-Warszawa — a prawdopodobnie i do Gdańska.

Założycielami spółki tej są pp. inż. Hubicki i Morsztyn.

Dalszy ciąg konferencyi brukselskiej w Preszburgu?

Warszawa. (Telef. M.) Jak słychać w Preszburgu w myśl propozycyi Stanów Zjednoczonych ma się odbyć konferencya mająca niejako stanowić dalszy ciąg konferencyi brukselskiej. W konferencyi tej wezmą udział Niemcy, Austrya, Czechosłowacya, Jugosławia, Węgry i Polska, ewentualnie także Rumunia i Bułgarya. Celem konferencyi jest dać możność państwom Europy środkowej, obmyśleć bez wpływu wielkich mocarstw środki ulżenia sytuacyi ekonomicznej.

Take Jonescu o Polsce i małej entencie.

Polska czynnikiem najważniejszym na wschodzie. — O sojusz polsko-rumuński. — Historyczne znaczenie bitwy pod Warszawą.

Warszawa (tel. M.). Przybył do Warszawy rumuński minister spraw zagranicznych, Take Jonescu w towarzystwie swojej żony i sekretarza. Na dworcu powitali gości minister spraw zagranicznych ks. Sapieha, poseł rumuński w Warszawie Florescu, skład poselstwa, polski poseł w Bukareszcie poseł Skrzyński. Take Jonescu zamieszkał w zamku królewskim.

Warszawa (tel. M.). W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Take Jonescu oświadczył, Podróż do Polski byłbym odbył już dawniej, gdyby mi były na to pozwoliły warunki polityki wewnętrznej rumuńskiej. **Polska, która odegrała w historyi tak wielką rolę, a obecnie przeznaczoną jest do odgrywania w Europie centralnej i wschodniej tak wybitnego miejsca, jest sąsiadem o tyle cennym, że Rumunia nie może utrzymywać z nią innych stosunków, jak tylko gorącej przyjaźni.** Szczęśliwy jestem, że mnie właśnie przypadło w udziale być pierwszym ministrem spraw zagranicznych naszego państwa, który odwiedza Warszawę po odrodzeniu Polski. Jestem przekonany, że inni ministrowie spraw zagranicznych pójdą za moim przykładem. Powracam z długiej podróży, której ostatnim etapem była Praga, a zamierzałem z Warszawy udać się do Belgradu, tylko nieobecność serbskiego ministra spraw zagranicznych sprawiła, że zmieniłem zamiar i z Warszawy udam się do Bukaresztu. Wspomniawszy następnie o przyjaznych wzmiankach, zamieszczonych w prasie polskiej z okazyi przyjazdu gościa rumuńskiego, zaznaczył Take Jonescu, iż obawia się, że zbyt wiele nadziei przywiązywano do jego dwudniowego pobytu w Warszawie. Wielkie projekta nawet najwięcej uzasadnione **nie mogą być urzeczywistnione w ciągu kilkunastu godzin.** W dalszym ciągu Take Jonescu powiedział: Odbędę szereg narad z polskimi mężami stanu i zakomunikuję im z całą szczerością wrażenia, jakie odniosłem w czasie mojej ostatniej podróży po Europie. Wrażenia te są zupełnie zgodne z mojemi przewidywaniami. Potwierdzają one również słuszność mojego punktu widzenia w sprawie wyboru najlepszego środka, aby zapewnić i utrzymać pokój, co również jest najważniejszym celem.

Rozmowa zeszła na małą ententę. Take Jonescu odparł: Jeżeli zdołamy utworzyć związek, o którym mówi się, odniesiemy korzyść podwójną: po pierwsze będziemy w możności przeszkodzić wszelkim zamiarom zakłócenia spokoju ze strony tych, którzy dążyliby do tego, (czy p. Take Jonescu powiedział to Czechom?), powtóre nie dopuścimy do rozbieżności, które mogą między nami powstać i przerodzić się w nieporozumienie, albo nawet w nastrój wrogi. Z tego mogliby tylko skorzystać nasi wrogowie naturalni, jednakowi dla nas wszystkich. Są to wszyscy ci, którym zależy na zmianie traktatu pokojowego, kładącego kres wojnie wszechświatowej. Europa zachodnia uważa, że **zadaniem małej ententy jest uratować pokój wszechświatowy (?).** Nikt w Europie zachodniej nie zamierza narzucić nam idei małej ententy, lecz utworzenie jej byłoby tam przyjęte z radością. **Bitwa pod Warszawą** — zakończył Take Jonescu, — która uratowała cywilizacyę, **przyjętą została wszędzie z wielkim entuzyazmem dla narodu polskiego.** Dzięki tej bitwie staliśmy się wszyscy dłużnikami Polski. Niezaprzeczenie Rumunia przez zgniecenie na Węgrzech ustroju bolszewickiego oddała wielką usługę sprawie ogólnej. Bitwa pod Warszawą stanowi jednak usługę jeszcze donioślejszą. Gdybym chciał w historyi polskiej znaleźć precedens, **musiałbym się cofnąć aż do czasów Sobieskiego.**

Dalsza demobilizacya.

Warszawa (Tel. M.) Po ukończeniu rozpoczętego już obecnie zwalniania żołnierzy z lat 1893—1894 uwolnieni zostaną żołnierze z r. 1895. Wzięci z rekrutacyi otrzymają bezterminowe **urlopy** ze wszystkich formacyj. Następnie przewidziane jest zwolnienie żołnierzy z r. 1902.

Pogrzeb burmistrza Cork.

Lyon, (PAT) Radio. Pogrzeb burmistrza miasta Cork odbył się zupełnie spokojnie, **przy** udziale olbrzymich tłumów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.